ROK XVI. Nr. 27 (4703) WILNO, piątek 27 stycznia 1939 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

BARCELONA ZDOBYTA

Ludność z entuzjazmem powitała powstańców

Czerwoni cofają się w popłochu do granicy francuskiej

BARCELONA (Pat). Agencja Reutera donosi, że dywizje nawarskie gen. Solchaga i marokańskie gen. Yague wkroczyły do miasta z rozwiniętymi sztandarami i orkiestrą na czele. Oddziały wojsk rządu barcelońskiego bez dalszych walk opuściły miasto przed wkroczeniem wojsk gen. Franco.

BARCELONA (Pat). Dowódca frontu katalońskiego ogłosił o godz. 16 m. 20 przez radio, iż zajęcie miasta zostało dokonane.

Po oświadczeniu tym odegrano hymn narodowy a następnie gen. Yague wygłosił przemówienie do ludności miasta.

SALAMANKA (Pat). Główna kwatera wojsk gen. Franco ogłosiła wczoraj następujący komunikat:

Całkowite okrążenie Barcelony przez nasze oddziały zakończyło się około południa po zajęciu Tibidabo, Rebassada i Montjuich. Około godziny 13,30 liczne oddziały wojsk narodowych zaczęły wkraczać do stolicy Katalonii.

W czasie wkraczania wojsk powstańczych do Barcelony inne oddziały gen. Franco zajęły wielkie miasto okręgowe Sabadell, położone na północ od Barcelony. Po zajęciu tego miasta kolumny te posunęły się dalej w kierunku wschodnim do drogi wiodącej z Barcelony do Puigcerda. Droga ta znajduje się już pod ogniem karabinowym piechoty powstańczej.

Po zajęciu Barcelony wojska powstańcze posunęły się w kierunku Badalony, oddalonej o około 10 klm. w kierunku północno - wschodnim. Położone w pobliżu Barcelony miejscowości Larasad i Horta znajdują się już w rękach powstańców.

BARCELONA (Pat). Specjalny korespondent Reutera donosi: w ciągu ubiegłej nocy nastąpiło ostateczne okrążenie ze wszystkich stron przez wojska powstańcze Barcelony, poczym wczesnym rankiem wojska marokańskie, dowodzone przez gen. Yague, zaatakowały fortyfikację na górze Montjuich, równocześnie zaś nawarska dywizja oraz mieszane dywizje włosko - hiszpańskie przypuściły szturm na górę Tibidabo, odcinając w ten sposób odwrót wojsk republikańskich w kierunku północy. Wojska gen. Franco spotkały się wszędzie z nieznacznym tylko oporem i już w południe rozpoczęło się wkraczanie kolumn powstańczych do Barcelony. **W dwie godziny potem całe miasto znalazło się w posiadaniu wojsk gen. Franco. Na ulice wyległo kilkaset tysięcy mieszkańców. Powiewających chorągiewkami o barwach Hiszpanii narodowej oraz wznoszących entuzjastyczne okrzyki na cześć maszerującego wojska. Równocześnie na wszystkich prawie budynkach rządowych oraz na balkonach przeważnej części domów pojawiły się sztandary Hiszpanii narodowej. W niektórych punktach miasta rozentuzjazmowana ludność przerwała kordony policji i bratała się z żołnierzami całując ich i obrzucając kwiatami. Entuzjazm ludności osiągnął szczytowy punkt w chwili, gdy zwycięskie kolumny wojsk powstańczych defilowały pod triumfalnym łukiem, pozostałością wystawy światowej z r. 1929.** Równocześnie z wojskiem wkroczyły do miasta doskonale zorganizowane oddziały kobiet, które rozpoczęły akcję zaopatrywania zgłodniałej ludności miasta w chleb, konserwy, czekoladę i skondensowane mleko.

BARCELONA (Pat) — Władze miejskie Barcelony, mianowane przez gen Franco przed kilku dniami, przystąpiły do pracy natychmiast po wejściu wojsk do miasta. W ślad za wojskiem , do miasta przybyły olbrzymie kolumny samochodowe, wiozące żywność i tysiące skrzyń z medykamentami. Okręty wojenne floty gen. Franco w wielkiej gali flagowej weszły do portu barcelońskiego, powitane salutem artylerii. Nad miastem krążyły eskadry bombowców.

Pójdziemy dalej

mówi Mussolini

RZYM (Pat) — Wiadomość o zajęciu Barcelony przez wojska gen. Franco i oddziały legionistów włoskich ogłoszona została w Rzymie w nadzwyczajnych wydaniach dzienników popołudniowych i wywołała wielkie wrażenie. O zmroku zaczęły ściągać na plac Wenecki tłumy faszystów i ludności.

Mussolini powitany burzliwymi okrzykami ukazał się na balkonie pałacu Weneckiego i wygłosił następujące przemówienie:

„Wasze okrzyki radości i dumy są całkowicie usprawiedliwione i zbiegają się z radością tych wszystkich miast hiszpańskich, które zostały już oswobodzone od infamii czerwonych oraz przyjaciół bolszewizmu na całym świecie.

Wspaniałe zdobycie Barcelony otwiera nowy rozdział w pisanej przez nas historii nowej Europy.

Znakomite wojska gen. Franco oraz nasi nieustraszeni legioniści mogą poszczycić się nie tylko zwycięstwem nad rządem Negrina, albowiem spośród naszych rozczarowanych przeciwników wielu gryzie dziś ziemię.

Hasłem czerwonych były słowa: „nie przejdą". Przeszliśmy jednak i zapewniam Was, że pójdziemy dalej".

Spotkanie które budzi zazdrość

Min. Beck przemawiając na bankiecie powitalnym ku czci Ribbentropa wyraził się, że warszawskiego spotkania dwu ministrów spraw zagranicznych zazdrości Polsce i Rzeszy Niemieckiej wiele rządów. Zazdrości dlatego, że jest ono dowodem trwałości dobrych stosunków polsko - niemieckich, które obchodzą akurat obecnie swoje pięciolecie.

W ostatnim roku były one narażone na najcięższą próbę. Ale już przycichła przedwczesna i jakże nierozsądna radość, z jaką kawiarnie paryskie komentowały wszystkie wypadki ostatnich miesięcy, mogące świadczyć o rozprzestrzenianiu się wpływów niemieckich na wschodzie Europy ze szkodą Polski. To, co się w tej chwili dzieje w Hiszpanii, agresywna postawa Włoch wobec Francji i niesłabnące niemieckie żądania kolonialne—świadczy o tym, że Wschód Europy, który miał odegrać rolę kości niezgody, okazał się terenem odporniejszym od Zachodu. Pomimo, że tu zazębiają się w sposób często najbardziej sprzeczny interesy Polski i Niemiec z jednej strony ... a Niemiec i Włoch z drugiej strony, konflikty nie wyrastają powyżej ograniczonej skali lokalnej.

Istnieje zmysł polityczny, stanowiący dla nich skuteczny hamulec w łonie każdego z rządów trzech wymienionych państw.

Z tego stwierdzenia bynajmniej nie wynika, że tego zmysłu całkowicie brak za zachód od osi Rzym -- Berlin. I tam niezawodnie on istnieje. Tylko, że jeżeli chodzi o Francję, niewątpliwie szuka on rozwiązań nie w postaci dążenia do likwidacji zadrażnień na miejscu a przez przerzucenie punktów ciężkości na tereny odległe.

Takie łatwizny nie dają dobrych efektów na dłuższą metę. Te same zagadnienia, raz odrzucone, wracają jako fala powrotna ze zdwojoną siłą. Obecnie w związku z upadkiem Barcelony Paryż i Anglia mają do czynienia znowu z bardzo silnym „przypływem".

Byłoby ze strony polskiej wielkim nietaktem okazywanie z tego powodu zadowolenia. Tego rodzaju krótkowzroczne uciechy z cudzych kłopotów pozostawmy paryskiej kawiarni.

Mówiąc o „zazdrości wielu rządów" zapewne Min. Beck miał na myśli między innymi i Francję. Jeżeli jednak cieszymy się z tego, to oczywiście tylko ze względu na siebie a nie ze względu na Francję. My bowiem stale jesteśmy o wiele lojalniejsi w stosunkach wzajemnych od naszej sojuszniczki. Jeżeli czegokolwiek jej życzymy w chwili obecnej wizyty warszawskiej Ministra Spr. Zagr. sąsiedniego mocarstwa, to tylko tego, aby francuski kolega po fachu pana Ministra Becka w przyszłości okazał się na jego poziomie.

Piotr Lemiesz.

Min. Bonnet przypomina

o zobowiązaniach francusko-polskich

PARYŻ (Pat). Minister spraw zagranicznych wygłosił wczoraj w Izbie Deputowanych przemówienie **o polityce zagranicznej Francji.**

Bonnet poruszył sprawę Czechosłowacji. Niektórzy deputowani przypisują wszystkie nieszczęścia Francji układom monachijskim. Tymczasem układy te były konsekwencją wydarzeń poprzednich, jak np. **remilitaryzacja Nadrenii, wypowiedzenie przez Rzeszę klauzul rozbrojeniowych i przyłączenie Austrii.** Rząd francuski uprzedzał kilka razy rząd czechosłowacki, że Francja nie mogłaby się przeciwstawić siłą plebiscytowi, którego by zażądała ludność niemiecka w Sudetach. **Układ monachijski pozwolił Francji i całej Europie uniknąć wojny.**

Następnie Bonnet podkreślił bliską współpracę francusko-brytyjską na wszystkich polach, po czym przeszedł do zagadnienia stosunków francusko - niemieckich. Wspólna deklaracja Francji i Niemiec powinna stanowić tylko pierwszy etap i otworzyć perspektywy dla współpracy pełnej zaufania obu krajów w przyszłości.

Omawiając stosunki włosko - francuskie, Bonnet podkreślił, iż Francja utrzymuje całkowicie swe stanowisko wyrażone w poprzednich deklaracjach. Nie może ona przyjąć w tej dziedzinie ani arbitrażu, ani koncyliacji. Francja nie dopuści, ażeby naruszona została integralność imperium francuskiego.

Poruszając sprawę Polski, Bonnet stwierdził, że przyjaźń z Francją stanowi jeden z głównych elementów polskiej polityki zagranicznej. **TRZEBA SKOŃCZYĆ Z LEGENDĄ OŚWIADCZYŁ BONNET, JAKOBY POLITYKA FRANCJI MIAŁA ZRYWAC ZOBOWIĄZANIA, ZACIĄGNIĘTE NA WSCHODZIE EUROPY W STOSUNKU DO ZWIĄZKU SOWIECKIEGO LUB POLSKI. ZOBOWIĄZANIA TE ISTNIEJĄ ZAWSZE I POWINNY BYĆ STOSOWANE W TYM DUCHU, W JAKIM ZOSTAŁY ZACIĄGNIĘTE.**

Przechodząc do kwestii hiszpańskiej, Bonnet podkreślił, że Francja zamierza utrzymać politykę nieinterwencji.

Pierwsze tranzakcje handlowe z Litwą

WARSZAWA (Tel. wł.) — Wobec wejścia w życie umowy handlowej polsko litewskiej w najbliższym tygodniu odejdą na Litwę pierwsze transporty węgla, koksu i artykułów metalurgicznych.

Obrady wojewodów ziem północno-wschodnich

WARSZAWA (Tel. wł.) — Powrócił ze Lwowa wice-minister Korsak, który w ciągu 2 dni uczestniczył w konferencjach województw Ziem Południowo-Wschodnich z udziałem wyższych urzędników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Tematem obrad były sprawy gospodarcze i polityczne Małopolski Wschodniej.

ZELAZNA GWARDIA DZIAŁA!

Zamierzano podpalić gmachy publiczne Bukaresztu

BUKARESZT (Pat) — Agencja Rador ogłosiła następujący komunikat: Dnia 7 stycznia w jednym z domów na przedmieściu Bukaresztu nastąpił wybuch, który zabił b. członka Żelaznej Gwardii. Śledztwo ustaliło, że materiału wybuchowego dostarczył porucznik Dumitrescu z wojskowego biura chemicznego. Kierował on również przygotowaniem technicznym akcji terrorystycznej legionistów, zadecydowanej przez niewielką liczbę legionistów, którzy stanęli na czele b. ruchu Żelaznej Gwardii. Nazajutrz po wybuchu por. Dumitrescu zniknął z mieszkania służbowego, został jednak aresztowany 24 stycznia w pracowni, gdzie przy pomocy 22 towarzyszy konstruował miotacze ognia o pojemności 20 litrów, mogących być wyrzuconymi na odległość 100 metrów pod ciśnieniem 20 atmosfer. Miotacze zawierały połączenie benzyny, nafty i mazutu. 11 tych miotaczy przewiezionych zostało na wozach w nieznanym kierunku, 5 zaś odnaleziono w składzie fabryki cementu. Aresztowano wszystkich 22 współwinnych którzy przyznali się do udziału w terrorystycznej działalności Żelaznej Gwardii. Por. Dumitrescu oświadczył, iż zamierzał podpalić gmach poczt i telefonów, elektrownię, radiostację i inn. gmachy publiczne, zgodnie z szerokimi planami przewódców legionistów. 26 bm. por. Dumitrescu popełnił samobójstwo, wieszając się.

Miasto w gruzach

Nienotowane trzęsienie ziemi w Chile

SANTIAGO DE CHILE (Pat). Katastrofalne trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło republikę chilijską, było największe z wszystkich dotychczasowych. Dopiero teraz nadchodzą szczegóły katastrofy które m. in. ZRÓWNAŁA Z ZIEMIĄ MIASTA CHILLAN I SAN CARLOS.

Dotychczas otrzymano tylko fragmentaryczne wiadomości o katastrofie. Wiadomo jedynie, iż najbardziej ucierpiały środkowe i południowe prowincje. Według pierwszych obliczeń, zginęło przeszło 15 tys. ludzi. W jednym tylko mieście Chillan utraciło życie 10 tys. osób. WSZYSTKIE DOMY W CHILLAN ZOSTAŁY CAŁKOWICIE ZBURZONE. W m. Concepcion wszystkie większe budynki leżą w gruzach.

Najwięcej ofiar znajduje się pod gruzami teatru, który zawalił się podczas przedstawienia. Z teatru nikt nie uratował się. Ulice miasta poprzecinane są głębokimi szczelinami, powstałymi podczas wstrząsów podziemnych. Rozpadliny te używane są obecnie, jako groby zbiorowe, do których przybyłe na miejsce katastrofy wojsko wrzuca ofiary trzęsienia ziemi.

Wymiana not

w sprawie konsulatów w Wilnie i Kłajpedzie

KOWNO (Pat) — W dniu 25 bm. nastąpiła wymiana not w sprawie utworzenia w najbliższym czasie konsulatu Rzeczypospolitej w Kłajpedzie oraz konsulatu litewskiego w Wilnie. Wymiany not dokonali ze strony polskiej poseł R. P. w Kownie min. Charwat, ze strony litewskiej minister spraw zagranicznych p. Urbszys

Odpowiedź na interpelacje Ukraińców

WARSZAWA (Tel. wł.). Dziś ogłoszono tekst 8 odpowiedzi premiera gen. Składkowskiego na interpelacje posłów ukraińskich, złożone jeszcze przed nowym rokiem i przyjęte do laski marszałkowskiej. W odpowiedziach tych premier w większości wypadków oświadcza, że przeprowadzone dochodzenia nie potwierdziło zarzutów nadużyć i gwałtów w stosunku do ludności ukraińskiej, zarzutów, które są zawarte w interpelacji. W szczególności premier w odpowiedzi stwierdza, że oddziały KOP znajdowały się na terytoriach Małopolski Wschodniej nie w jakichś specjalnych celach, lecz jedynie odbywały normalne ćwiczenia. Poza tym mówi o tym, że każda osoba prawna i fizyczna ma prawo dochodzić strat, a wszędzie tam gdzie dochodzenie wykaże wykroczenie winni będą ukarani.

W odpowiedzi na interpelację Wełykanowicza premier Składkowski oświadczył między in. „zachowanie powagi wojska stanowi podstawowy obowiązek państwowy, który jest i będzie wykonywany bez wydawania odrębnych w tym przedmiocie zarządzeń".

Posłowie ukraińscy zgłosili do laski marszałkowskiej pięć nowych interpelacji. Między innymi interpelują ministra komunikacji w sprawie naruszenia przepisów językowych, o używania języka ukraińskiego na stacjach kolejowych, powołując się na to, że nprz. w Przemyślu jakoby nie odpowiadano na stacji na zapytania w języku ukraińskim.

Niedomagania szkolnictwa

na komisji budżetowej Sejmu

WARSZAWA (Pat) — Sejmowa komisja budżetowa obradowała wczoraj nad preliminarzem budżetowym Min. Wyzn. Religijnych i Oświecenia Publicznego. godzinny referat wygłosił sprawozdawca tej części budżetu pos. dr Stahl. Wskazał on, że preliminarz obecny przewiduje w tym resorcie wydatki w sumie 390 mil. to jest o 23 miln. więcej niż. budżet bieżącego roku.

Omawiając sprawy szkolnictwa wyższego i nauki, pos. Stahl zauważył, że **posiadamy ogółem 824 katedr akademickich, jednak obsadzonych jest tylko 701.** Obsadzanie katedr wolnych jak i kreowanie nowych posuwa się bardzo wolno naprzód, niewspółmiernie do interesów wyższych uczelni. Rozwiązania wymaga problem reformy uposażenia materialnego, sił naukowych. W szczególności ważkim jest poparcie postulatów młodszych sił naukowych, gdyż niebezpieczeństwo odpływu elementów zdolniejszych do zawodów pozanaukowych jest w zupełności realne.

Rozwój wszystkich działów szkolnictwa związany jest w Polsce najściślej z budownictwem, w którego zakresie mocno odczuwa się bardzo dotkliwe braki. Na faktyczne budownictwo pozostaje w roku 1939-40 niecałe półtora miliona złotych, co jest w stosunku do potrzeb wolą znikomą.

Wydatki na sztukę **w kwocie 2.589.000 złotych są nad wyraz skromne.** Szczupłość tego budżetu wywołuje liczne głosy krytyczne.

Budżet na wychowanie fizyczne wyraża się w sumie łącznej — 7.400.000 zł. Jest to niewątpliwie za mało z punktu widzenia tak potrzeb obronności, jak i roli kultury fizycznej człowieka.

Na zakończenie referent podał szereg uwag, dotyczących ogólnej ideowej atmosfery panującej wśród naszej młodzieży.

Ludności polskiej w Niemczech dzieje się wielka krzywda

Uchwały peowiaków śląskich

WARSZAWA (Tel. wł.) — Według informacji z Opola, Związek Polaków w Niemczech otrzymał obietnicę od władz niemieckich, że nowe wydalania Polaków nie nastąpią. Natomiast nie obiecano odwołać 15 dotychczas dokonanych wysiedleń w głąb Niemiec. Jednocześnie odebrano paszport naczelnemu redaktorowi tygodnika „Polak w Niemczech" p. Osmańczykowi.

Sejm Śląski na posiedzeniu nocnym z dnia 24 na 25 uchwalił rezolucję, w której wzywa wojewodę, aby zwrócił czynnikom miarodajnym uwagę na stosunki panujące na Śląsku Opolskim.

Wczoraj w Chorzowie walny Zjazd Peowiaków Śląskich powziął uchwałę, stwierdzającą, że Polakom na Śląsku Opolskim dzieje się wielka krzywda. Zjazd żąda zastosowania środków odwetowych wobec Niemców w Polsce. Konkretnie żąda zamknięcia gimnazjum niemieckiego w Chorzowie, aby zmusić w ten sposób władze niemieckie do pozwolenia na dokończenie budowy liceum polskiego w Raciborzu.

Likwidacja stachanowców w przemyśle sowieckim

MOSKWA (Pat) — W przemyśle maszynowym i obronnym przeprowadzana jest obecnie rewizja norm pracy oraz stawek za te normy. Normy te mają być znacznie podniesione, zaś stawki płac akordowych mają ulec obniżeniu. Natomiast uposażenia majstrów mają być znacznie podwyższone.

Osłabienie propagandy na rzecz „ruchu stachanowskiego" i ogłoszenie nowych dekretów o pracy zdają się wskazywać, że *ruch stachanowski będzie powoli likwidowany*, a w każdym razie straci dotychczasowe znaczenie. Likwidacja samych „stachanowców" ma być przeprowadzona w ten sposób, że *otrzymają oni stanowiska dyrektorów, naczelników i majstrów.*

Omówieniu możliwości

polsko-litewskiej współpracy gospodarczej

poświęcimy znacznie zwiększony

numer specjalny

„Kurjera Wileńskiego"

Postaramy się, aby w tym numerze znalazły miejsce wiadomości o wszystkich ważniejszych działach gospodarki obu krajów, które mogą być zainteresowane w normalnym rozwoju stosunków handlowych w ramach wchodzącego w życie polsko-litewskiego traktatu handlowego.

Termin ukazania się numeru specjalnego uzależniony jest od daty unormowania sprawy swobodnego kolportażu pism polskich w Litwie. O jego ustaleniu powiadomimy Naszych Czytelników.

Min. von Ribbentrop

składa wizyty

WARSZAWA (Pat) — W drugim dniu swego pobytu w Warszawie, minister spraw zagranicznych Rzeszy, von Ribbentrop, w towarzystwie ambasadora von Moltkego, o godz. 11 rano **złożył wizytę p. ministrowi J. Beckowi.**

Następnie p. min. von Ribbentrop w towarzystwie ambasadora Niemiec von Moltkego **złożył wizytę p. Prezesowi Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowskiemu.** Z pałacu Prezydium Rady Ministrów p. minister von Ribbentrop udał się w towarzystwie p. ministra spraw zagranicznych Becka, ambasadora von Moltkego do gmachu GISZ, gdzie **był przyjęty przez Pana Marszałka Polski E. Śmigłego Rydza.**

O godz. 12,40 minister spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej von Ribbentrop **złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.**

W czasie uroczystości złożenia wieńca obecni byli: p. minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki, dowódca OK gen Trojanowski, p. o. dyrektor protokułu dyplomatycznego Aleksander Łubieński, komendant garnizonu stołecznego płk. Machowicz.

Na placu przed gmachem Sztabu Głównego ustawiła się kompania honorowa batalionu stołecznego W. P. ze sztandarem i orkiestrą.

W chwili przybycia pana ministra von Ribbentropa, któremu towarzyszył ambasador von Moltke i min. baron von Doernberg, orkiestra odegrała niemiecki hymn narodowy i „Horst Wessel Lied".

P. min. von Ribbentrop przyjął raport od dowódcy kompanii honorowej, a następnie przy dźwiękach marsza generalskiego przeszedł przed jej frontem. P. min. von Ribbentrop złożył następnie wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Po 1-minutowej chwili ciszy orkiestra odegrała hymn narodowy polski, po czym p. min. Ribbentrop wpisał się do księgi pamiątkowej.

O godz. 13 p. min. von Ribbentrop udał się na Zamek Królewski, gdzie **był przyjęty na audiencji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.**

O godz. 13.30 Pan Prezydent Rzeczypospolitej wraz z małżonką podejmowali p. min. von Ribbentropa z małżonką oraz towarzyszące mu osoby śniadaniem.

Po krótkim cercle w sali Malinowej, gdzie zebrali się zaproszeni goście, odbyło się śniadanie w sali Rycerskiej Zamku Królewskiego.

2 i pół-godz. konferencja

WARSZAWA (Pat) — W godzinach popołudniowych minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop odbył w Ministerstwie Spraw Zagranicznych 2 i pół-godzinną rozmowę z ministrem spraw zagranicznych J. Beckiem.

Kronika telegraficzna

— **Pan Prezydent Rzeczypospolitej** przyjął w dniu wczorajszym p. Witolda Grabowskiego, ministra sprawiedliwości.

— **Donoszą z Kłajpedy,** że został tam zlikwidowany ostatni żydowski sklep kolonialny oraz ostatni magazyn z konfekcją. W Kłajpedzie pozostało jeszcze tylko kilka sklepów żydowskich innych branż, które również w najbliższym czasie zostaną zamknięte.

— **Wszystkie socjal-demokratyczne organizacje kłajpedzkie** na wspólnym walnym zebraniu postanowiły przyłączyć się do narodowo-socjalistycznego frontu robotniczego.

— **Prof. Uniwersytetu J. K. we Lwowie dr Rudolf Weigl, twórca szczepionki przeciwtyfusowej,** został zaproszony przez rząd włoski do wyjazdu do Abisynii, celem zbadania tamtejszych rodzajów tyfusu i organizowania z nimi walki. Prof. Weigl wyjeżdża do Abisynii z asystentką p. dr Anną Herzig i laborantem.

— **Prasa amerykańska** zamieściła wywiad z p. ministrem Beckiem na temat bieżącej polityki zagranicznej Polski.

— **Stan zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej** na dzień 25 stycznia wyraża się kwotą zł 8.165.544,75. Łącznie ze zbiórką przeprowadzoną oddzielnie wśród korpusu oficerskiego i podoficerskiego armii i floty kapitał wynosił zł 10.810.111,29.

— **Statek szkolny Szkoły Morskiej „Dar Pomorza"** przybył wczoraj do Santiago na Kubie. Na statku wszystko w porządku.

— **Liczba osób wyznania mojżeszowego na świecie** osiąga 17,000.000, z czego około 10.000.000 czyli 3/5 przypada na Europę, a prawie 5 milionów na Amerykę. Większość Żydów mieszka w wielkich miastach. Liczba miast, w kórych mieszka ponad sto tysięcy Żydów, wynosi 18. Wśród tych miast na drugim miejscu po Nowym Jorku znajduje się Warszawa (350.000 Żydów). Wiedeń na 8 miejscu (178.000 Żydów). Berlin zaś na 10 miejscu (161.000 Żydów).

— **Odbył się w Nowym Jorku mecz o mistrzostwo świata** pomiędzy obrońcą tytułu w wadze ciężkiej Joe Louisem, a mistrzem świata w wadze półciężkiej Henry Lewisem. Już w pierwszej rundzie Joe Louis znokautował swego przeciwnika.

— **Władze francuskie zgodziły się** na przyjęcie w dniu jutrzejszym 2 tysięcy uchodźców hiszpańskich.

— **Wczoraj z inicjatywy ministra Juljusza Poniatowskiego** odbyła się w gmachu Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych trzecia z kolei konferencja posłów i senatorów rolników.

— **Wszystkie statki sowieckie** otrzymały z Moskwy drogą radiową nakaz powstrzymania się od przepływania przez Cieśninę Gibraltarską.

— **Wczoraj obradowały w Senacie komisja administracyjno-samorządowa i komisja komunikacyjna.** Komisja administracyjno-samorządowa rozpatrzyła i przyjęła bez zmian projekt ustawy: 1) o użyciu broni przez policję państwową i organy ochrony granic, 2) o zespoleniu samorządu szkolnego z terytorialnym oraz 3) nowelę do ustawy o państwowej służbie cywilnej.

Płk. Sławek

osiedlił się na stałe w Racławicach

WARSZAWA (Tel. wł.) — B. premier pułk. Sławek, według wiadomości z Teic, osiedlił się na stałe w swojej zagrodzie w Racławicach.

Barcelona

BARCELONA (Pat). Zajęła wczoraj w **południe przez wojska powstańcze Barcelona jest stolicą położonej na wschodzie Hiszpanii tej samej nazwy prowincji, do roku zaś 1833 była stolicą Katalonii,** a ostatnio siedzibą autonomicznego rządu. Według spisu ludności z r. 1930 liczyła Barcelona 1.005.565 mieszkańców. Miasto oraz przedmieścia położone są amfiteatralnie na równinie między rzeregat i Besos, graniczące od południowego wschodu z Morzem Śródziemnym, od południowego zachodu z katalońskim łańcuchem gróskim, którego najwyższym szczytem jest Tibida bo. Na południe od Barcelony wznosi się samotny, ufortyfikowany szczyt Montjuich, o zdobycie którego toczyły się w ostatnich dniach niezwykle gwałtowne walki artyleryjskie. **Z chwila zdobycia tej góry przez powstańców los Barcelony był właściwie przesądzony.**

Barcelona, która jest jednym z najpiękniejszych miast w Europie, o charakterze nowoczesnym, posiada wspaniałe ogrody, położone na stokach Montjuich, gdzie w r. 1929 odbyła się światowa wystawa. Miasto podzielone jest przez wielkie bulwary Romblas na starą dzielnicę Cindab oraz bardziej nowoczesną Arrabal. Śródmieście, poza dzielnicą Cindad, zbudowane jest bardzo regularnie, domy przeważne 5-6 piętrowe. Najważniejszymi budynkami są gotycka katedra z XIII wieku, jeszcze starszy, również gotycki kościół St. Maria del Mar, giełda pałac Królewski w parku miejskim i pałac Sprawiedliwości, oraz założony w r. 1430 Uniwersytet.

Dzielnica portowa miasta, zwana Barceloneta, posiada również charakter nowoczesny.

Do portu Barcelony, **jednego z największych na Morzu Śródziemnym,** zawijało rocznie przed wybuchem wojny domowej około 4 tysięcy statków cudzoziemskich. Utrzymywano stąd bezpośrednie połączenie z Genuą, Marsylią, Kadyksem, Marokiem, Lizboną, Liverpolem, Rio de Janeiro, Kubą i Buenos Aires. Barcelona jest największym ośrodkiem przemysłowo-handlowym Hiszpanii. Z licznych gałęzi przemysłu wymienić należy przemysł maszynowy, elektryczny, hutniczy i tekstylny oraz budowę statków. Przez port barceloński importowane są w pierwszym rzędzie surowce, artykuły spożywcze i materiały opałowe, eksportowane zaś jedwab, oliwa, oleje, drzewo sandałowe, sztuczne nawozy, wełna i bawełna.

Komisja Finansowo-Gospodarcza

wypowiedziała się przeciwko subsydiowaniu prywatnego żydowskiego szkolnictwa powszechnego w Wilnie

Komisja Finansowo-Gospodarcza kończy już rozpatrywanie nowego preliminarza budżetowego miasta. Na jednym z ostatnich posiedzeń rozpatrywana była m. in. strona rozchodowa budżetu w dziale oświaty. Dłuższą dyskusję wywołała tu sprawa subwencjowania prywatnego powszechnego szkolnictwa żydowskiego.

Jak wiadomo, Magistrat postanowił pozbyć się tego wydatku jako nieobowiązującego samorząd, pozostawiając jedynie w nowym preliminarzu sumę przeszło 10.000 złotych na cele likwidacyjne.

Komisja Finansowo-Gospodarcza podzieliła stanowisko Zarządu Miejskiego i do nowego budżetu poza sumą 10.000 na subwencje dla szkolnictwa żydowskiego, nie wstawiła żadnej kwoty.

Rejon pasa granicznego na terenie wojew. nowogródzkiego

Rejon pasa granicznego na terenie województwa nowogródzkiego obejmuje całkowicie pow.: wołożyński, stołpecki, nieświeski, baranowicki oraz gminy: Bieniakonie, Ejszyszki, Iwie, Lipniszki, Raduń, Sobotniki, Werenów, Zabłoć i Żyrmuny powiatu lidzkiego, tudzież gminy: Cyryn, Korelicze, Lubcz, Niehniewicze, Poczajów, Rajca i Szczorse, pow. nowogródzkiego.

Od dziś

wolny obrót pism i druków między Polską i Litwą

Jak się dowiadujemy, poczynając od dnia dzisiejszego cofnięte zostaną wszystkie ograniczenia w przedmiocie rozpowszechniania w Polsce wszystkich pism i wydawnictw litewskich, nie posiadających dotychczas u nas debitu.

Jednocześnie otrzymają prawo debitu w Litwie wszystkie pisma i wydawnictwa polskie, których rozpowszechnianie dotychczas na terenie Litwy było zakazane.

DWIE WIZYTY min. Ribbentropa

Paryż, dn. 19. I. 1939 r

Przyjazd min. Ribbentropa do Warszawy budzi, mimo woli, wspomnienia niedawnej wizyty ministra spr. zagranicznych Trzeciej Rzeszy w stolicy Francji. Pisanie o pobycie w Paryżu min. Ribbentropa może się wydać opowieścią o zeszłorocznym śniegu. Niech mi jednak przez czytelników będzie odpuszczone ze względu na pewne ciekawe i mało znane szczegóły owej dyplomatycznej wizyty. Tym więcej wobec wizyty warszawskiej.

Na parę dni przed przyjazdem ministra niemieckiego i później w przeddzień przyjazdu prasa francuska opublikowała program pobytu. — Czytało się tam, że min. von Ribbentrop przybędzie rano „Nord-Expressem". Każdy wie, że „Nord-Express" przybywa na Gare du Nord. Nie było więc wątpliwości, że min. Ribbentrop przyjeżdża na dworzec północny. Tymczasem nazajutrz czytelnik francuski dowiedział się, że minister Trzeciej Rzeszy przybył na Gare Les Invalides. Salonkę odczepiono w drodze od expressu i skierowano na dworzec Inwalidów.

Kto zna Paryż wie, czym jest dworzec Inwalidów. Nie należy on do liczby sześciu wielkich dworców Paryża. Trudno go nawet nazwać dworcem kolejowym. Maleńka stacyjka skąd odchodzą niektóre pociągi motorowe do Wersalu. Dworzec ten nie ma żadnych urządzeń, nie ma nawet poczekalni, służąc dla bardzo ograniczonego ruchu podmiejskiego. Ale za to znajduje się na przeciwko, o parę tylko kroków, od francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i tylko kilkaset metrów dzieli go od Place de la Concorde, przy którym zamieszkał p. Ribbentrop.

Jak z tego widać władze chciały uniknąć przejazdu z Gare du Nord przez bardzo ruchliwe ulice Paryża. Bardzo słusznie uniknięto tego (przejazdu — pisał nazajutrz złośliwie „Le Populaire" — bo napewno nie byłby to wjazd triumfalny. Wiadomo, że w chwili przyjazdu p. Chamberlaina komuniści urządzili kocią muzykę. Wobec ministra Trzeciej Rzeszy na stroje opinii lewicowej były o wiele bardziej wrogie. W przeddzień całe miasto było zalepione afiszami komunistycznymi, gdzie atakowano rząd z powodu dopuszczenia do tej wizyty.

Władze wybrały więc trasę najkrótszą i dworzec najmniej ruchliwy. Z dworca do hotelu miał p. Ribbentrop nie więcej jak czterysta metrów. Przy tym droga prowadziła przez obrzymi plac De la Concorde, przez most i przez kawałek „Quai d'Orsay", gdzie nie ma żadnych domów mieszkalnych. Utrzymanie bezpieczeństwa było więc niezwykle łatwe. Pomimo to na całej tej trasie zamknięto absolutnie wszelki ruch kołowy i pieszy. Place de la Concorde stanowi jeden z najruchliwszych punktów Paryża, zatrzymanie tam ruchu powoduje zaburzenia komunikacyjne w całej dzielnicy. Pomimo to ruch został zakazany bezwzględnie. Całą trasę otoczyły szeregi „garde mobile". A oprócz tego w dole nad Sekwaną stało kilkanaście samochodów ciężarowych pełnych policji i „garde mibile".

Tak samo wyglądało nazajutrz składanie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza. Nikt z publiczności nie mógł nawet oglądać p. Ribbentropa. W ten sposób bezpieczeństwo równało się 100%, ryzyko zaś było równe 0. Wobec niedawnego zabójstwa radcy v. Ratha, wobec znajdowania się w Paryżu dużej liczby emigrantów, Żydów, komunistów itp. surowość władz francuskich była bardzo uzasadniona i słuszna.

Przyjęcie cechowała nie tylko najdalej posunięta ostrożność. Zaznacza się też wielka powściągliwość i chłód. W chwili przyjazdu i odjazdu nie było na dworcu, na zewnątrz, żadnej dekoracji, ani jednej chorągiewki ze swastyką. Tak samo na gmachu ministerstwa spraw zagranicznych przy Quai d'Orsay. W ogóle z okazji pobytu min. von Ribbentropa nie widać było nigdzie w Paryżu ani jednej chorągiewki ze swastyką.

Gdy pp. Chamberlain i lord Halifax bawili w Paryżu cały gmach ministerstwa był pięknie ozdobiony kolorami imperium brytyjskiego. Z okazji pobytu p. Ribbentropa — nic... Sprawdzałem umyślnie kilka razy. Jak zawsze, jak codziennie łopotała jedna chorągiew trójbarwna.

Nazajutrz po klęsce dawnej sojuszniczki czesko-słowackiej ten chłodny umiar był bardzo dystyngowany, był „korekt"...

Bezwzględne bezpieczeństwo i zupełny chłód—tak można by określić wizytę paryską min. v. Ribbentropa. Władze polskie prawdopodobnie będą mieć to na uwadze przy organizowaniu przyjęcia naszego gościa z Berlina. Mieć na uwadze, ale nie koniecznie naśladować...

Sprawa bezpieczeństwa bowiem jest zagadnieniem dyskretnym, o którym się nie mówi. Chyba tyle tylko, że nadzwyczajna ostrożność i surowość władz francuskich jest godna naśladowania. W Warszawie — jak i w Paryżu — jest wiele sił wywrotowych i dużo jest czynników politycznych, które chcą pokłócić Polskę z III Rzeszą.

A więc ostrożność jest tym co u nas z wizyty paryskiej skopiować należy. Natomiast ton przyjęcia powinien być zupełnie inny.

Powiedzieliśmy, że chłód Paryża był uzasadniony. Ale stosunki Francja — Niemcy i Polska — Niemcy są odmienne.

Nie wiemy, jaki będzie dalszy rozwój wydarzeń i jak się na przyszłość ułożą stosunki z Niemcami. Faktem jest jedno: Przed Hitlerem stosunki były jak najgorsze, wojna polsko-niemiecka wydawała się nieunikniona. Kanclerz Hitler położył kres owej historii. „Krwawiąca" granica stała się, dzięki umiarowi i dalekowzrocznej polityce Wodza Niemiec, normalną linią graniczną. Co więcej, kanclerz Hitler wyrzekł się uroczyście wszelkich przeciwko Polsce skierowanych rewindykacyj. Trzeba to powiedzieć jasno i wyraźnie. Mamy wielokrotne zapewnienia kanclerza Hitlera, że nie zamierza dążyć do rewizji granicy z Polską. Oświadczenie złożone najpierw Chamberlainowi w Berchtesgaden, potem w mowach w Monachium i w Berlinie we wrześniu r. 1938. Wizyta min. Becka w Berchtesgaden i przyjazd min. von Ribbentropa do Polski, to oczywiste potwierdzenia owej polityki słusznej i pokojowej.

Nie wiemy, co przyniesie przyszłość. Być może Polska i Niemcy będą mogły współpracować zgodnie na terenie Europy wschodniej. A może fatum jakieś rzuci oba narody do nowej walki.

Nie bawiąc się w zgadywanie przyszłości, mamy dziś fakty, które stanowią poważny walor dla pokojowego i przyjaznego współżycia między Niemcami i Polską. Fakty te wystarczają, by przy powitaniu min von Ribbentropa mogły się zaznaczyć akcenty żywszej i szczerej sympatii.

Pod tym względem wizyta w Warszawie powinna być kontrastem wizyty w Paryżu. **Tsc.**

Warszawa, 25. I. 1939 r.

Kto był we środę wieczorem na placu Marszałka Piłsudskiego w Warszawie przed wspaniale iluminowanym gmachem M. S. Z. i widział sunące ulicami szeregi aut, wiozących gości na raut wydany na cześć min. spraw zagr. Rzeszy Niemieckiej, oraz widział swastykę powiewającą nad wejściem do Hotelu Europejskiego — nie miał wątpliwości, że życzeniom i przewidywaniom naszego paryskiego korespondenta stało się zadość.

P. L.



25 bm. przybył do Warszawy z wizytą oficjalną minister spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej von Ribbentrop. Zdjęcie przedstawia von Ribbentropa ze swymi dziećmi Urszulą i Adolfem.

Nożycami przez prasę

WIZYTA MIN. RIBBENTROPA

Prawie cała prasa warszawska zamieszcza artykuły wstępne poświęcone przyjazdowi min. Ribbentropa. „Gazeta Polska" w ten sposób komentuje wizytę.

Przyjazd ministra Ribbentropa zbiega się z rocznicą podpisania deklaracji polsko-niemieckiej o niestosowaniu przemocy. Deklaracja ta wbrew licznym głosom pesymistów — wytrzymała próbę życia, stwarzając warunki pomyślnego rozwoju sąsiedzkich stosunków polsko-niemieckich. Okres pięciu minionych lat, brzemiennych w szereg kapitalnych wydarzeń na terenie międzynarodowym, przekonał wszystkich, że deklaracja z 1934 roku nie była przelotnym posunięciem taktycznym jednego z partnerów, lecz miała na celu istotnie realizację tych prostych i jasnych założeń, które sformułowane zostały w historycznym dokumencie styczniowym.

„Gazeta Polska" nie tylko ocenia dodatnio ubiegłe pięciolecie, ale i zaznacza swój optymizm, jeżeli chodzi o przyszłość stosunków polsko-niemieckich.

Nie wątpimy, że pobyt w naszej stolicy da okazję ministrowi Ribbentropowi bezpośredniego stwierdzenia, że Polska docenia w całej pełni znaczenie aktu, który przed pięciu laty stał się podstawą uregulowania stosunków z naszym zachodnim sąsiadem. Nie wątpimy również, iż z tego drugiego pobytu swego w Polsce wywiezie przekonanie, że Polska jest państwem, które zawsze gotowe jest na zasadach równości i lojalności dotrzymać wzięte na siebie zobowiązania, pod warunkiem, że tymi samymi zasadami kierują się w stosunku do niej jej partnerzy — sąsiedzcy czy dalsi.

W piątą rocznicę deklaracji polsko-niemieckiej wyrażamy nadzieję, iż następne pięciolecie pogłębi atmosferę sąsiedzkiego współżycia pomiędzy Polską i Niemcami, atmosferę zaufania, wzajemnego poszanowania oraz zrozumienia żywotnych interesów i potrzeb obu państw i narodów.

CO MÓWI PRASA ZAGRANICZNA?

„Goniec Warszawski" przytacza głosy prasy zagranicznej o wizycie warszawskiej. Oto w jaki sposób ocenia sytuację prasa niemiecka.

Prasa niemiecka, omawiając wyjazd min. Ribbentropa do Warszawy, pisze o stosunkach polsko-niemieckich w tonie serdecznym, podkreślając rozwój dobrych stosunków między obu państwami. Przeciwstawia ona spokój na wschodzie, czego przejawem jest po-

(*Dokończenie na str. 4*)

Świat pod bronią

Finisz w europejskim totalizatorze

Godziny Katalonii są już policzone. Trudno jeszcze mówić o końcu republiki hiszpańskiej, nie mniej jednak prawdopodobieństwo jego wydaje się bardzo duże. Złamanie oporu Barcelony przedstawiało dla gen. Franco ogromnie ważne zadanie w całokształcie działań wojennych. — Bądź co bądź była to część republiki hiszpańskiej, ożywiona najbardziej nieprzyjaznymi uczuciami względem powstańców, wynikającymi nie tylko z różnic w poglądach ustrojowych czy socjalnych. Zasadniczy separatyzm Katalonii, poważna autonomia, którą otrzymała od rządów republikańskich, wysoko rozwinięte poczucie odrębności narodowej — wszystko to musiało dla totalistycznej ideologii Franco, podpieranej złą tradycją czasów monarchii, nastrajać jak najgorzej. Jeżeli gdzie indziej dramat hiszpański ma charakter wojny domowej, to na frontach baskijskim i katalońskim zmagania nosiły wzgl. noszą w dużej mierze charakter normalnej wojny między narodami. To też złamanie Barcelony osłabi niepomiernie ducha walki w pozostałej części rządowej Hiszpanii.

Są też i inne poważne powody, dla których Franco wybrał właśnie ten kierunek działań, zostawiając na uboczu niezdobyty Madryt. Zajęcie Katalonii umożliwi całkowicie zerwanie łączności rządu Negrina z Francją. Wprawdzie ta wykazała w ostatnim roku tak niski upadek ambicyj politycznych, że śmiało może być uważana za przeciwnika bez znaczenia, jednak stała groźba obudzenia się z zabójczego bezwładu i przyjścia z pomocą Barcelonie prawdopodobnie wprowadzała pewien niepokój w sny o potędze gen. Franco. To też zlikwidowaniu tej zmory poświęcił on cały swój wysiłek, wygodę żołnierzy (walki w zimie) i ich prawo do świąt (jest dziwna ironia wypadków, że mieniący się obrońcą chrześcijaństwa rozpoczął najbardziej morderczą ofensywę w wigilię Bożego Narodzenia). — Zadanie, zdaje się, będzie wykonane. Szybkie postępy ofensywy świadczą o tym, że przeciwnik był rzeczywiście zaskoczony i mimo poważnych pozycyj oporu nie zdołał ich utrzymać w swoim ręku.

Na europejskim totalizatorze akcje totalistyczne znów idą w górę. Tak

(*Dokończenie na str. 4*)

L. Kor.

Dzjeje pewnego pisma

(Humoreska)

To będzie wiązanka serdecznych wspomnień, rzucona na mogiłę jeszcze świeżą co prawda, lecz tym bardziej bolesną.

A w mogile tej spoczywa przeszłość zlikwidowanej gazety codziennej, która przez całe dziesięć lat i osiem miesięcy pod nazwą „Ilustrowany Wieczorny Głos Liszajkowski" wychodziła w Liszajkowie k. Wybieruszek.

Prasowa placówka ta pod niezamordowanym kierownictwem redaktora Alojzego Zakładnika zawsze stała na wysokości swego zadania, pełniąc zasobną w ciernie a ubogą w róże rolę bojownika, bastionu, trybuny i wykładnika.

Powstała zaś, można powiedzieć, z niczego. Przed jedenastu mniej więcej laty rejent Gałkowski wyraził się o doktorze Pieszczotce — „ten, łachudra"... Kiedy o tym wiadomość doszła do doktora, pomilczał chwilę, potem oświadczył: — „Popamięta mnie głupia Gałka - pałka" (niby rejent Gałkowski — przyj. J. H.).

Słowa powyższe można bez przesady nazwać kamieniem węgielnym „Ilustrowanego Wieczornego Głosu Liszajkowskiego". Nazajutrz bowiem dr Pieszczotka zaprosił do siebie młodego, lecz już wydalonego z gimnazjum laureata konkursu polonistycznego, Alojzego Zakładnika. Postawił przed Zakładnikiem karafkę z wiśniówką i wędlinę ze słowami: „Kochany Alojzy Zakładnik, od jutra wydajesz pismo, którego celem najwyższym będzie piętnowanie rejenta i opisywanie jego żulickiej rodziny. Pieniądze na to ja łożę, mój ty Zakładnik kochany!".

Pierwszy numer organu wydano w tysiącu egzemplarzy. Artykuł wstępny nosił olbrzymimi czcionkami wybity tytuł: **„To nie ja łachudra a ty"**, podtytuł zaś brzmiał: „Na marginesie niepoczytalnego wybryku rejenta Gałkowskiego".

Na urozmaiconą dalszą treść składały się m. in. działy: spraw społecznych, nauki, literatury i sztuki.

W dziale nauki jeden z miejscowych badaczy przeszłości, na podstawie odnalezionych przez siebie metryk, dowodził, że rejentowa Magdalena Gałkowska ma 39 lat, a nie jak sama lubiła podawać — dwadzieścia siedem. Tamże znajdował się wykaz statystyczny dochodów Gałkowskiego, sporządzony gwoli ułatwienia urzędowi skarbowemu odpowiedzialnej pracy nad wymierzaniem podatku dochodowego.

Wierszyk satyryczny wyśmiewał Reginkę Gałkowską, lubiącą do późna przesiadywać u naczelnika Pietraszki, kawalera.

Fotografia, przedstawiająca żonę Gałkowskiego w chwili wychodzenia z restauracji w towarzystwie młodego porucznika, reprezentowała dział sztuki. Pod fotografią widniał podpis: — „Sztuka uwodzenia"...

W skrzynce redakcyjnej jakiś „Higieniczny Liszajkowianin" zapytywał, jak często rejent Gałkowski myje nogi? Była to wyraźna aluzja do wiecznie przepoconych, popularnych w miasteczku nóg notariusza.

Wydawnictwo wzywało czytelników do zgłaszania się z bolączkami i krzywdami, do walki z zepsutymi obyczajami i nadsyłania korespondencyj.

Nakład numeru został natychmiast wyczerpany. Dwieście jego egzemplarzy podrzucono pod drzwi i okna mieszkania rejenta, trzydzieści rozesłano po urzędach, resztę zaś — wyznając dobrodziejstwo słowa drukowanego — rozdano wśród najuboższej ludności miasta.

Pismo okazało się wyrazem najistotniejszych potrzeb miejscowego społeczeństwa, gdyż już na drugi dzień zaczęły napływać liczne zgłoszenia do współpracy, prenumeraty i kolportażu. Staruszki nawet znosiły wiadomości i głosy opinii, kilku przebywających na wywczasach studentów prawa wytłukło szyby u rejenta.

A łamy „Ilustr. Wiecz. Głosu Liszajkowskiego" stały dla wszystkich otworem.

Nie zliczyć spraw, które przez nie (łamy!) przepłynęły, zła, które napiętnowano, nie zliczyć, lecz kilka przykładów dla ilustracji wyszczególnić jednak trzeba.

Przeprowadzono akcję, mającą za zadanie sanację stosunków w rodzinie Cierliczków. Rodzina ta od dawna znana była z nieładu moralnego i atawizmu. Palcem czcionek pokazano gangrenę, a potem drogi poprawy! Że jednak, mimo wszystko, Alinka Cierliczkówna nie wyszła zamąż za Michała Czerstwego, zaś stary Cierliczka nie przestał grywać w biliarda— to już nie jest wina „Il. Wiecz. Głosu Lisz."...

Wielokrotnie podkreślano lekkomyślność młodego pana Frączkowskiego. Frączkowski w ciągu jednego ro

Finisz w europejskim totalizatorze

(Dokończenie ze str. 3)

zwane demokracje są w generalnym odwrocie, a przynajmniej rozpaczliwie walczą o utrzymanie swego stanu posiadania, zagrożonego ze wszystkich stron.

Charakterystyczna jest dyskusja, która ostatnio zapełnia łamy prasy francuskiej. Widać z niej w jak głębokiej rozterce są obecnie Francuzi, kiedy z jednej strony raz po raz muszą ponosić polityczne klęski i utratę prestiżu na świecie, z drugiej zaś — boją się jak ognia jakiegokolwiek ryzyka dla obrony swej pozycji. Mentalność sytego burżuja, który już nic nie chce, byleby tylko nie utracić tego, co ma. Nawet ci, co nawołują do zdecydowanej pomocy dla rządowej Hiszpanji (np. Blum) podsuwają formy jak najbardziej łagodne w rodzaju otwarcia granicy tylko dla swobodnej komunikacji albo pomocy dla ofiar wojny. Mimo, że w pomocy dla Katalonii każdy Francuz widzi tylko dobry interes dla Francji, nie odważy się jednak na najmniejszy gest, który by miał rozdrażnić Mussoliniego. Chociaż podróż premiera Daladier do Tunisu była doskonałym środkiem uspakajającym na włoskie demonstracje rewindykacyjne—żadnych praktycznych wniosków z tego nie wyciągnięto. Francja słucha z dobrą wiarą i zaufaniem włoskich protestów, że każdą pomoc Barcelonie Włochy, których nie jedna dywizja (korpus włoski) walczy po stronie powstańców, będą uważały za naruszenie zasady nieinterwencji. Upadek więc jest zupełny. Zanik poczucia wielkości kompletny.

Anglia ma zbyt dużo kłopotu na całym świecie, aby mogła poświęcać swoją uwagę wyłącznie Hiszpanii. Lew brytyjski nie tylko musi uważać, by mu do oczu ktoś się nie rzucił, lecz także, aby nie zechciał nastąpić na ogon. Interesy w Chinach stoją źle... Indie są zagrożone poważnie przez idee panazjatyckie... Po małych wysepkach Oceanii Japończycy coraz bliżej się podsuwają do Australii. Nad Afryką ciąży zmora rewindykacyj kolonialnych, wysuwanych przez Niemcy, i podminowanie narodów muzułmańskich, podsycane przez Włochy... Wobec tego: Gibraltar — tak, ale Singapore też, kanał Sueski owszem, lecz Archipelag Malajski nie mniej doniosły, itd.

W takim rozstrzeleniu interesów Włochy mogą swobodnie realizować swój program imperialny na Półwyspie Iberyjskim. Mocne osadzenie się w Hiszpanii pozwoli przede wszystkim osaczyć Francję od południa i przez to uczynić w przyszłości ją bardziej skłonną do ustępstw na wybrzeżach i wyspach Morza Śródziemnego. Przecięcie jej dróg wodnych z metropolii do posiadłości północno-afrykańskich jest poważnym atutem zarówno strategicznym jak też i politycznym. Projektowany niegdyś kanał z Zatoki Biskajskiej do Morza Śródziemnego może nie będzie już tak bardzo potrzebny.

Włoskie interesy gospodarcze są poważnie zaangażowane w wojnie hiszpańskiej. Pomyślne jej zakończenie rokuje dla Włoch pokonanie wielu trudności, z którymi dzisiaj Italia się zmaga. Obecnie przy poważnym nagromadzeniu zapasów wojennych jednak brakuje Włochom 14 rodzajów surowców. Takie materiały jak nafta, żelazo, aluminium i ołów są już prawie w ilości wystarczającej. Któż jednak może przewidzieć, ile tego trzeba będzie w razie wojny? Hiszpania chociaż nie jest specjalnie bogatym krajem, jednak posiada złoża o pierwszorzędnym znaczeniu dla włoskiej gospodarki. Przede wszystkim złoża rtęci. Metal ten chcą Włosi zmonopolizować w swoim ręku. Zdobycie źródeł hiszpańskich, które w produkcji światowej zajmują pierwsze miejsce, pozwoliłoby dyktować ceny światowe tego metalu i wygrywać go w zdobywaniu innych produktów. Poza tym nie mało ma też Hiszpania takich pierwszorzędnych artykułów dla gospodarki wojennej, jak miedź, ołów, sól kamienna, siarka, srebro. Gra więc warta jest świeczki. Trudno więc się dziwić, że Mussolini wszelkimi sposobami dąży do wygrania tej batalii rękami hiszpańskiego żołnierza. Jego stawka w totalizatorze była najwyższa, więc w razie zwycięstwa jego dżokeja będzie mu się należała największa wypłata, po którą oczywiście natychmiast się zgłosi. Płacić będzie odrodzona, zjednoczona i potężna Hiszpania.

L. Kor.

Pogrzeb kapłana-męczennika za wiarę

Wczoraj odbył się pogrzeb zmarłego w Wilnie księdza Jana Naruszysa.

O godz. 9 min. 30 J. E. Ks. Arcybiskup Jałbrzykowski odprawił w kościele parafialnym na Sołtaniszkach nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego, po czym zwłoki na cmentarz Bernardyński odprowadził ks. proboszcz Chomski przy licznym udziale krewnych, znajomych i parafian.

Dodać należy, że ś. p. ks. Naruszys w roku 1919 był w Wilnie przez dłuższy czas więziony przez bolszewików i 5-krotnie groziło mu rozstrzelanie za nieugiętą i niezłomną postawę wobec wiary katolickiej.

Pół żartem pół serio

Z rozmówek nauczycielskich

— Czy kolega wyjeżdżał gdziekolwiek na święta?

— O tak, w góry...

— Zazdroszczę.

— Nie ma czego.

— Jak to?

— A tak, bo zaledwie w góry... Ponarskie.

—o—

— Kolega też się chyba dokształca, czy można zapytać, co teraz kolega przerabia?

— Stare ubranie.

Jan Hopko.

Urbanistyka

Pewien przyjezdny zwraca się do wilnianina z zapytaniem:

— Czemu u was na mieście wszędzie takie nieporządki?

Wilnianin:

— A bo to wciąż **regulacja urbanistyczna**, proszę pana...

Odznaczenia

I. K. C. ze Lwowa donosi:

Grasuje od pewnego czasu w sferach... lubiących odznaczenia, grupa aferzystów, rozdających „ordery rycerzy ducha". Odznaczenie to kosztuje... 18 zł. i jak widać z wielobarwnych prospektów, posiada wstążkę podobną, jak Krzyż Niepodległości, Wedle wiadomości władz śledczych, które zajęły się aferą, wiele osób zostało już „udekorowanych" „orderem rycerzy ducha" i wpłaciło odpowiednie taksy.

Afera udała się. Stąd wniosek: wciąż panuje u nas „głód odznaczeń".

Bajki cudowne, bajki czarowne

Do księgarni wchodzi klient.

— Chciałbym kupić książkę pod tytułem: „Mąż panem swej żony"...

— Niestety będzie pan musiał udać się do innej księgarni — odpowiada sprzedawca. — My nie mamy na składzie książek z bajkami!

Nowy pies

— Bardzo proszę... niech pan wejdzie... — mówił Hipolit, otwierając drzwi sąsiadowi.

— A ten piesek nie ugryzie?

— A właśnie jestem ciekaw. Mam go dopiero od rana.

Dramat w „Grand Hotelu" w Wilnie

Aplikanta adwokata Fürstenberga z Grodna znaleziono zatrutego w łóżku

W jednym z pokojów „Grand Hotelu" przy ulicy Trockiej rozegrał się zagadkowy dramat.

Onegdaj przybył do hotelu i wynajął pokój aplikant znanego w Grodnie adwokata Fürstenberga, Arnold Gawze. Wczoraj rano Arnold Gawze nie opuścił swego pokoju. Służąca przyniosła mu śniadanie i zastała go za biurkiem przy pisaniu listów.

Koło godz. 4 pp. zatelefonował do hotelu patron Gawzego, adwokat Fürstenberg. Przyjmujący telefon portier oświadczył, że aplikant śpi.. Adwokat kazał go obudzić gdyż ma do niego pilny interes. Kiedy portier wszedł po pokoju aplikanta zastał go leżącego w łóżku ze słabymi oznakami życia. Na miejsce wypadku niezwłocznie wezwano karetkę pogotowia. Lekarz stwierdził, że Gawze zatruł się preparatem morfiny. W szufladzie nocnego stolika znaleziono pustą flaszeczkę, która zawierała przed tym dwanaście tabletek luminalu. Taką ilość tabletek zażył aplikant. Przewieziono go w stanie ciężkim do szpitala.

Desperat pozostawił kilka zalakowanych listów, zaadresowanych do swego patrona i rodziny oraz skórzaną tekę z dokumentami.

Do hotelu wkrótce przybyli wywiadowcy, którzy wszczęli dochodzenie. Rzeczy stanowiące własność desperata zabezpieczono.

Powodu zamachu samobójczego na razie nie ustalono.

Tragiczna śmierć nauczyciela

Pozbawił się życia strzelając z rewolweru w usta

Dopiero dziś nadeszła do Wilna wiadomość o tragicznej śmierci nauczyciela Mikołaja Lange, lat 30, który pracował w szkole w Zadwiei, powiatu stołpeckiego. Okoliczności śmierci w ogólnych zarysach są następujące:

W czasie świąt nauczyciel Lange wysłał żonę z dzieckiem do Wilna, sam zaś ze względu na złe warunki materialne, został w domu. 3 bm. po podjęciu poborów za styczeń i po uregulowaniu długu, jaki miał w sklepie spożywczym we wsi u Antoniego Żodzika, powrócił do domu i po napisaniu trzech listów: do księdza Spachacza Leona, proboszcza w Zadwiei, gminy żuchowickiej, pow. stołpeckiego, drugiego zatytułowanego do „Dobrych Ludzi" i trzeciego do policji — pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w usta.

Sprawa jest okryta jak dotychczas głęboką tajemnicą. Zgon stwierdził miejscowy ziemianin p. Rogulski, dochodzenie w tej sprawie prowadził posterunek policji z Żuchowicz bez sędziego śledczego i, po zabraniu listów zmarłego i po zamknięciu budynku na cztery dni tenże sam posterunek udzielił pozwolenia na pochowanie. Pogrzeb odbył się późnym wieczorem w zupełnej tajemnicy, w trumnie, wykonanej przez gm. żuchowicką. Treść listów, pozostawionych przez zmarłego ,jest znana jedynie ks. Spachaczowi i policji.

Krążą dookoła tej śmierci przeróżne wersje, a jedna z nich jest przypuszczenie, że śmierć nastąpiła na skutek głębokiego konfliktu Langego z ks. Spychaczem,

List, pisany do księdza, chciał zabrać ziemianin p. Rogulski, lecz chłopi miejscowi, którzy byli pierwsi na miejscu wypadku, nie oddali mu tego dokumentu.

Kto rozwiąże zagadkę tragicznej śmierci!

J. W.

Jeszcze dwa wypadki zatrucia

Wczoraj w Wilnie zanotowano jeszcze dwa wypadki zatrucia się. Przy ulicy Wielkiej 22 zatruła się nieustaloną na razie trucizną 53-letnia Antonina Byczkowska (Wielka 22). Pogotowie przewiozło ją do szpitala św. Jakuba.

Drugi wypadek zatrucia się miał miejsce przy ulicy Cedrowej 5, gdzie zażyła esencji octowej 28-letnia Aleksandra Gliniewiczowa. Desperatkę skierowano do szpitala św. Jakuba. **(c).**

ku po dwie, trzy pary rękawiczek skórkowych kupował — i to w sklepie Korakulczyka.

Otworzono szeroko oczy społeczne na działalność pani Kluszakowej. Pani Kluszakowa trzymała na stancji i stołowała gimnazistów. Stołowała, odsypując dla siebie mąkę, okrajając na swoją korzyść słoninę, przywożoną przez rodziców uczniów.

Sugestywne dane cyfrowe zilustrowały nałóg karciarski weterynarza Burakiewicza. Obliczono mianowicie, że gdyby Burakiewicz żył — ciągle grając — pięćset lat, to przegrałby 7 milionów złotych i 16 groszy. Prawda, że zawrotna suma? A gdyby jeszcze taką, zamiast w karty przebulić, na procent położyć? Kolosalne możliwości... Cóż, zaślepiony Burakiewicz nigdy tych możliwości nie wykorzysta.

Wyświetlono frapującą sprawę podbitego oka profesora fizyki. Profesor w licznych wynurzeniach prywatnych był zdania, że oko pokaleczył mu odłamek szrapnela na wojennym polsko-bolszewickim froncie. Udowodniono mu, że się myli. Udowodniono mu, że oko podbiła aktorzyca w podłódzkiego cyrku. I taki oto młodzież kształci, oczywiście, że w duchu napół liberalnym.

Redaktor Alojzy Zakładnik nie zawahał się wystąpić i przeciwko pożyciu domowemu państwa Jabłecznych.

Codzienne u Jabłecznych niesnaski przemieniały się w bójki i awantury. „Ilustrowany Wieczorny Głos Liszajkowski" zamieścił szereg pouczających zdjęć z przebiegu bójek. Zdjęcia „Jabłeczna tłucze talerz na głowie Jabłecznego" i „Jabłeczny nie daje pieniędzy na kołnierz lisi" — uzyskały nawet nagrodę pocieszenia zarządu wystawy fotograficznej w powiecie.

Doprawdy, nie sposób w przybliżeniu choćby przedstawić pełną ofiarnej troski działalność wydawców „Il. W. Gł. Liszajkowskiego"...

A dziś ten właśnie „Głos" już nie wychodzi! Lepiej będzie powiedzieć ten „Głos" już nie żyje. Powiedzieć jak o serdecznym, czujnym człowieku, który nas pouczał, informował, załamywał nad nami ręce, który nam opowiadał, donosił i wskazywał.

Nić żywota pisma, jak państwo zapewne domyślają się, przeciął dekret prasowy.

„Ilustrowany Wieczorny Głos Liszajkowski" zabiły paragrafy o obowiązku zamieszczania sprostowań. — Przecież siedmiuset stron sprostowań i czterech stron pisma dziennie dr. Pieszczotka nie mógł opłacać!!!

Śpij więc spokojnie, „Ilustrowany Wieczorny Głosie Liszajkowski" smutna ofiaro dekretu, pokłosie jego tragiczne...

Jan Huszcza.

Proces przeciwko dr. Marmusztejnowi w Nowogródku

o 3 tys. zł. odszkodowania za operację

4 lutego br. odbędzie się w Wydziale Cywilnym Sądu Okręgowego w Nowogródku rozprawa sądowa z powództwa Jana Michalskiego, jako prawnego opiekuna ubezwłasnowolnionej wieśniaczki Teodory Małachowskiej, przeciwko dr. Jakubowi Marmusztejnowi o 3.000 zł odszkodowania.

Z ramienia powódki występuje adw. Rogalewiczowa.

Sprawa ta, mająca swój prolog na stole operacyjnym dra Marmusztejna w 1928 r., była już na wokandzie Wydziału Karnego Sądu Okręgowego, który dra Marmusztejna uniewinnił, i na wokandzie Wydziału Cywilnego SO, który zasądził od dra Marmusztejna na rzecz Małachowskiej 3.000 zł, tytułem odszkodowania z powodu niezdolności Małachowskiej do pracy fizycznej skutkiem dokonania wspomnianego ginekologicznego zabiegu. Sprawa oparła się o Sąd Apelacyjny, który sprawę umorzył, a to wobec niespodziewanego powiadomienia przez Małachowską, że „strony się pojednały". Wkrótce potem Małachowska podjęła alarm, że ją oszukano. I wówczas to (jak o tym pisaliśmy) Małachowska rzuciła się w gmachu Sądu Okręgowego z nożem na adwokata Zeldowicza, pełnomocnika dra Marmusztejna. Za tę napaść została skazana na 6 miesięcy więzienia. W rezultacie jednak Małachowską ubezwłasnowolniono i sprawa poszła w zapomnienie. Ale tak się złożyło, że na głównego opiekuna Małachowskiej sąd wyznaczył Jana Michalskiego, który po zapoznaniu się z aktami, sprawę wznowił za pośrednictwem znanej już w Nowogródku ze swych wystąpień jedynej w tym mieście adwokatki p. Rogalewiczowej.

Proces ten ze względu na jego charakter i osobę dra Marmusztejna budzi w mieście zrozumiałe zainteresowanie.

Dyrektor fabryki oskarżony o zmuszanie robotnic do uległości

Do władz śledczych wpłynęła skarga przeciwko dyrektorowi jednej z większych fabryk w Wilnie, którego kilka robotnic oskarżyło o to, że zmuszał je do uległości...

W sprawie tej wszczęte zostało dochodzenie. **(c).**

Apteka i 6 domów

spaliło się w Hudociszkach

24 bm. w Hoduciszkach, pow. święciańskiego spaliły się: apteka, 6 domów mieszkalnych, 6 chlewów i 2 stodoły ze zbiorami, ogólnej wartości 64.750 zł.

Ofiar w ludziach nie było. Pożar powstał w aptece Klock Pesi prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Nożycami przez prasę

(Dokończenie ze str. 3)

rozumienie polsko-niemieckie, napięciu stosunków międzynarodowych na zachodzie. „Deutsche Allgemeine Ztg." twierdzi, że porozumienie Warszawy z Berlinem zlikwidowało dawny spór polsko-niemiecki i otworzyło nową erę pokojowego współżycia. Wprawdzie — dowodzi to pismo — dzisiejsze Niemcy tworzą potężny blok, odgraniczający Polskę od zachodu, ale i Polska się wzmocniła, tworząc przedmurze przeciw bolszewizmowi. To też współpraca polsko-niemiecka rozwijać się może na płaszczyźnie politycznej, gospodarczej i kulturalnej.

Trwożliwie ocenia wizytę według „Gońca" prasa angielska.

GŁOSY Z ZACHODU

Godne uwagi są wywody prasy angielskiej w związku z wizytą p. Ribbentropa w Warszawie „Times" rozumuje, że klęska czerwonych w Hiszpanii może zachęcić kancl. Hitlera do wysunięcia pod adresem Anglii i Francji (wspólnie naturalnie z Włochami) żądań kolonialnych. „News Chronicle" pisze, że ponieważ „Niemcy chcą złota" dlatego atakują zachód. Wszak wywiezienie złota z Holandii do Ameryki wywołało żywe niezadowolenie u hitlerowców. Wywóz złota z Holandii, Szwajcarii i Belgii—oto objawy obaw przed ofensywą niemiecką na zachód

„Daily Herald" twierdzi, że Niemcy, po rozbiorze Czechosłowacji, nie ruszają na wschód. Przeciwnie — uspakajają Polskę, Węgry, Czechosłowację, Jugosławię, Rumunię i Litwę, a nawet pośrednio Rosję, że nie mają świętoburczych zamiarów na wschodzie. Niemcy — pisze „Daily Herald" — zabiegają o dobre stosunki z państwami na wschodzie, aby mieć przyjaciół na wypadek wojny na zachodzie Europy. Z tą myślą robią wysiłki w Warszawie, Budapeszcie, Białogrodzie, Pradze itd. Tym należy tłumaczyć podróże ministrów niemieckich po stolicach państw wschodnio-europejskich, a więc i w Polsce.

Mimowoli przychodzi na myśl przysłowie — strach ma wielkie oczy.

l.

KRONIKA

STYCZEŃ **27** Piątek

Dziś: Jana Złotoustego
Jutro: Obław. św. Agnieszki

Wschód słońca — g. 7 m. 22
Zachód słońca — g. 3 m. 43

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 26.I. 1939 r.

Ciśnienie 756
Temperatura średnia — 3
Temperatura najwyższa — 2
Temperatura najniższa — 4
Opad 3,1
Wiatr: południowo-wschodni
Tendencja barom.: bez zmian
Uwagi: pochmurno, śnieg.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 27 stycznia 1939 r.

Zachmurzenie przeważnie duże, miejscami opady. Na północnym wschodzie lekki mróz, poza tym temperatura w pobliżu zera. Umiarkowane wiatry południowo-wschodnie i wschodnie. Nadal mglisto.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); S-ów Augustowskiego (Kijowska 2); Romeckiego i Zelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szanyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

— Dnia 27 stycznia br. o godz. 19,30 w sali wykładowej Państw. Szkoły Położnych w Wilnie (ul 3 Maja 8) odbędzie się Akademia Żałobna, poświęcona ś. p. dr. **Stanisławowi Paszkiewiczowi**—długoletniemu wykładowcy Szkoły i ordynatorowi.

MIEJSKA.

— **Kredyty budowlane dla Wilna.** Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał Wilnu pożyczkę w wysokości 300.000 złotych na cele budowlane. Tegoroczny kontyngent kredytów budowlanych jest wyższy od zeszłorocznego, aczkolwiek nie zaspakaja potrzeb budowlanych miasta.

Należy przypuszczać, że władze centralne wyasygnują Wilnu kredyt dodatkowy.

PRASOWA.

— **Uchylenie konfiskaty wydawnictwa „Wilno i jego okolice".** W roku 1937 zostało skonfiskowane wydawnictwo Litewskiego Towarzystwa Naukowego pt. „Wilno i jego okolice". Autorowie tej broszury pp. J. Matejko i A. Juszkiewicz pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej za tendencyjne oświetlenie stosunków.

Ostatnio sprawa ta trafiła do sądu, który nie podzielił stanowiska władz administracyjnych, uchylił konfiskatę i uniewinnił autorów książki.

SPRAWY SZKOLNE

— **Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego ZNP w Wilnie** komunikuje, że z dniem **1 lutego 1939 r.** zostanie utworzony specjalny kurs dla referentów z zakresu ósmej klasy gimnazjalnej. Zapisy codziennie w godz. 17—18 w lokalu własnym ul. Zawalna 21.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Klub Włóczęgów.** Dziś w Instytucie Europy Wschodniej zebranie Klubu, na którym p. Sławek Olechnowicz zagai dyskusję na temat sprawy ukraińskiej w Z. S. S. R.

Początek o godz. 20,15. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami. Informacje w sprawie zaproszeń w godz. 16—17,30. tel. 16 90.

— **„Krajobraz Tatr i jego dzieje".** Dziś w piątek, 27 stycznia w sali V Uniwersytetu (ul. Św. Jańska) odbędzie się odczyt prof USB. dr. E. Passendorfera pt. „Krajobraz Tatr i jego dzieje". Odczyt będzie ilustrowany przezroczami. Początek o godz. 20.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Zarząd Koła Wileńskiego ZOR**, przypomina swym członkom, iż 27 stycznia rb. o godz. 18 w lokalu Koła odbędzie się wykład: „Ogólnie, o taktycznym użyciu czołgów z uwzględnieniem obrony przeciwczołgowej".

RÓŻNE

— **„Wilnianie poznajcie Wilno".** — W najbliższą niedzielę 29 bm. wycieczka Zw Propagandy Turystycznej zwiedzi Ghetto i najstarszą synagogę.

Zbiórka uczestników wycieczki o godz 12 przed głównym wejściem do Bazyliki.

NOWOGRÓDZKA

— **Na czoło akcji oświaty pozaszkolnej** w powiecie nowogródzkim w okresie ubiegłego roku wybiła się na pierwsze miejsce akcja dokształcenia przeopoborowych i dorosłych. Zorganizowano 123 kursy, na które uczęszczało 2.119 osób oraz 26 kursów praktycznych dla kobiet, na które uczęszczało 357 słuchaczek.

W dziale bibliotek zakupiono książek na sumę 4.320 zł oraz uruchomiono nową bibliotekę w dworcu. Czynnych bibliotek organizacyj społecznych było 15, liczących 19.027 tomów. Ponadto powiatowa centrala biblioteczna wysłała w teren 135 kompletów bibliotecznych. W celu propagowania czytelnictwa zorganizowano 33 zespoły dobrego czytania książek.

Świetlic prowadzono 87, w których zorganizowano zbiorowe czytelnictwo książek i czasopism, 64 zespoły teatralne oraz 72 zespoły samokształceniowe. Przedstawień amatorskich zorganizowano 208.

Ponadto zorganizowano dwie wycieczki do Warszawy i Gdyni.

W ramach akcji kulturalno-oświatowej urządzono na terenie każdej gminy wiosenne święto młodzieży.

NIEŚWIESKA

— **Przerwanie komunikacji autobusowej Nieśwież—Kleck.** Komunikacja autobusowa na linii Nieśwież—Kleck została całkowicie przerwana wskutek wielkich zasp śnieżnych, uniemożliwiających nawet przejazd saniami.

— **Nauczycielstwo przygotowuje się do „Oplg".** Nauczycielstwo szkół powszechnych i średnich w Nieświeżu odbywa fachowe przygotowanie do obrony przeciwlotniczo-gazowej. Kurs już się rozpoczął. Kierownictwa kursu oraz wykładowcy z ramienia miejscowe organizacji LOPP dokładają wszelkich starań, aby kurs ten stał się rzeczywistą szkołą przygotowania do przyszłej wojny lotniczej.

— **„Czwórka nieświeska".** Zespół śpiewaczy „Czwórka nieświeska" wystąpi 1 lutego br. przed mikrofonem Polskiego Radia w Baranowiczach. Na program złożą się wyłącznie pieśni regionalne Nowogrodczyzny i innych ziemic. Zespół pozostaje pod kierunkiem K. Madejskiego.

— **Za ciężkie uszkodzenie ciała.** Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Nieświeżu rozpatrywał sprawę o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała Józefowi Przewarze. Skazani zostali bracia Piątkowie — Antoni na półtora roku i Marian na 2 lata więzienia.

WILEJSKA

— **GRYPA SZALEJE... Nasilenie grypy w powiecie wilejskim nie słabnie. Chorują prawie we wszystkich wsiach. W niektórych domach leżą całe rodziny — nawet nie ma komu nakarmić bydła.**

W samej Wilejce spotyka się wypadki coraz częstszych zachorowań.

Chorują urzędnicy, robotnicy, rolnicy, nauczyciele i młodzież.

Na przykład w Inspektoracie Szkolnym zachorował cały personel. W biurze urzęduje tylko inspektor i podinspektor. Na szczęście przebieg choroby jest najczęściej lekki.

— **Zarząd gminy w Krzywiczach**, pow. wilejskiego, przy współudziale miejscow. straży pożarnej zamówił w jednej z firm warszawskich „auto-pogotowie przeciwpożarowe" za cenę 18 tys złotych.

DZIŚNIEŃSKA

— **Chrześcijańska Spółka Rolniczo-Handlowa w Głębokiem** uruchomiła dział skupu lnu i słomy lnianej. Dotychczas zakupiono 12 wagonów słomy lnianej roszonej i moczonej. Wobec niskich cen na włókno lniane, ludność chętnie sprzedaje słomę lnianą zamiast wyrobionego już włókna lnianego. Oprócz słomy lnianej spółka ta prowadzi skup włókna lnianego międlonego (zakupiono 7 wagonów). Cena słomy lnianej kalkuluje się w granicach 8—11 gr, a włókna międlonego 25—30 gr za kg. Słomę i włókno lniane spółka dostarcza do przetwórni krajowych.

ŚWIĘCIAŃSKA

— **Zakup koni remontowych.** W Święcianach odbył się zakup koni remontowych dla wojska, za które płacono w granicach od 850 zł do 1.050 zł. Hodowla koni remontowych na terenie powiatu święciańskiego rozwija się przede wszystkim w gminach południowo-wschodnich, zwłaszcza w świrskiej i żukojniańskiej.

OŁYŃSKA

— **Z DUBELTÓWKI... W kol. Olechówka, gm. Werba pow. włodzimierskiego w rodzinie zamożnego rolnika Henryka Nagórskiego rozegrał się krwawy dramat. Henryk Nagórski na tle nieporozumień rodzinnych usiłował zabić swego 44-letniego syna Aleksandra Nagórskiego, chorego umysłowo, strzelając do niego z dubeltówki. Aleksander Nagórski, który otrzymał postrzał w głowę, w stanie beznadziejnym został przewieziony do szpitala we Włodzimierzu. Henryka Nagórskiego aresztowano.**

— **ZASYPANI ZIEMIĄ. Mieszkańcy wsi Krasna Góra w pow. dubieńskim Arsen Strycharczuk i Milety Woźny, pracujący przy wydobywaniu kamieni z jamy, zostali zasypani przez ziemię i odłamki kamieni, ponosząc śmierć.**

— **ŚMIERTELNY UPADEK Z DRZEWA. We wsi Pięciogóry, pow. zdołbunowskiego, 13-letni Wasyl Steciuk wdrapał się na rosnącą nad stawem wierzbę, by nałamać suchych gałęzi. W pewnej chwili Steciuk spadł z drzewa na lód i poniósł śmierć na miejscu.**

— **SAMOBÓJSTWO GAJOWEGO. 21 bm Bronisław Felski, mieszkaniec wsi Piaseczno (pow. kowelski), gajowy lasów prywatnych, popełnił samobójstwo, strzelając sobie w głowę. Nieprzytomnego odwieziono do lekarza w Sucyniu. W drodze denat zmarł. Felski popełnił samobójstwo na tle miłosnym. Miał on w Piasecznie narzeczoną Antoninę Wiesikowską, którą zamierzał również zabić. Nie dokonał tego, gdyż posiadał tylko... jeden nabój.**

Zbrodnicza matka i babka

rzucały niemowlęciem jak piłką

W rodzinie rolnika Jana Franczuka, mieszkańca wsi Szepel pow. łuckiego zmarło dziecko Franczuka, 7-tygodniowe niemowlę płci żeńskiej. Jak się wyjaśniło, niemowlę zmarło na skutek systematycznego głodzenia i żadawania mu uszkodzeń ciała, gdyż wyrodna jego matka Wiera Franczukowa, chcąc pozbyć się dziecka, nie karmiła go, zaś jej matka Maria Bondarukowa, by zabić niemowlę rzucała z wysokości na podłogę lub drewniany tapczan. Franczukowa i Bondarukowa zostały pociągnięte do odpowiedzialności

Pożar na zamku nieświeskim

spowodował 10 tys. zł. strat

Pożar, który wybuchł na zamku nieświeskim w noc wigilijną, spowodował duże straty materialne, sięgające wiele tysięcy złotych. Oblicza się je na 80.000. W najbliższym czasie rozpoczną się prace remontowe.

RADIO

PIĄTEK, dnia 27 stycznia 1939 r.

6.57 Pieśń por. 7,00 Dziennik por. 7,15 Muzyka z płyt 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna. 8,50 Czytanki wiejskie. Z bajek Ignacego Krasickiego. 9,00–11,00 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół. 11,30 Muzyka polska. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13,05 Ulubione opery: „Cyrulik Sewilski" Rossiniego w opr. Stanisławy Harasowskiej. 13,30 Orkiestr harmonistów Kaczyńskiego i Rybarskiego. 14,00–15.00 Przerwa. 15.00 „Hokus, pokus, dominikus" — audycja dla młodzieży. 15,20 Poradnik sportowy. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze 16.20 Rozmowa z chorymi. 16,35 „Rośnie Gimnazjum w Stalowej Woli" — pogadanka. 16,45 Reportaż z baletów: „Gwiazdy wschodzą i zachodzą". 17.30 „Rajski las w Polsce" — pogadanka. 17,45 Audycja dla wsi: 1) „Wieś jako gospodarstwo zbiorowe" — pog. B. Łapyra; 2) „Jak zwalczyliśmy w Nowosiółkach żebractwo" — pog.; 3) Muzyka popularna; 4 Poradnik rolniczy — A. Przegaliński. 18.25 Wycieczki i spacery prowadz E. Piotrowicz. 18.30 „Żywe choć minione" — „życie dawnego górnika". 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 Pieśni Stanisława Moniuszki w wyk. Chóru P. R. 21.15 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. 22.30 Wiedza i książka „Psałterz Królowej Jadwigi" — odczyt. 22.45 Muzyka z płyt. 22.55 Rezerwa programowa. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Zakończenie programu.

SOBOTA dnia 28 stycznia 1939

6,57 Pieśń por. 7,00 Dziennik por. 7,15 Muzyka z płyt. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10 Program na dzisiaj. 8,15 Muzyka poranna (płyty). 8,50 Czytanki wiejskie. 9.00 Przerwa. 11,00 Audycja dla szkół. 11,25 Popularny koncert symfoniczny. 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Audycja południowa. 13,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13 05 Audycja życzeń dla dzieci wiejskich w opr Cioci Hali. 13 35 Operetki wiedeńskie. 14,00 Przerwa. 15,00 Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Dzieci pana Majstra". 15.30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,05 Wiadomości gospodarcze. 16.15 Kronika Pieracka. 16,30 Audycja KKO. 16,34 Koncert kameralny. 17,10 „Złote liście" — felieton. 17,25 „Koncert w hotelu Lambert" — audycja muzyczna. 18,00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18,05 „Sobótka u speakera" — opr. Sergiusza Kontera. 18,30 Audycja dla Polaków za granicą. 19,15 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21,00 „Hallo — tańczymy". 21,15 „Fifi ma głos — rozwiązanie Konkursowej Godziny Niespodzianek. 22,10 Godzina niespodzianek. 22,55 Rezerwa programowa. 23 00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23 05 Zakończenie programu

20 wieśniaków przed sądem

Dziś Sąd Okręgowy w Wilnie rozpozna sprawę 26 wieśniaków, mieszkańców wsi Szwedy w pow. wileńsko-trockim, którzy latem ub. r. stawili czynny opór urzędnikom melioracyjnym.

Oskarżonych będą bronili adwokaci Łuczywek, Jankowski i Kodź.

PIERRE NORD 9

KRAINA LĘKU

(Powieść nagrodzona: Grand Prix du Roman d'Aventures 1937)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

Huppenschlacht, w którego osobie atakować można było jednocześnie sutannę i militaryzm, był klapą bezpieczeństwa dla wyładowania ich wrogich uczuć. Nazywali go: generał-proboszcz. Z powierzchowności raczej generał niż proboszcz, z fantazją nosił mundur i miał wygląd marsowy wszystkich oficerów w pewnym wieku, od których odróżniano go tylko dzięki fioletowemu otokowi na czapce. W cywilu był to ksiądz katolicki.

— Czy pan raczył przeczytać mój raport, panie hrabio? — zapytał. — Stanowczo zdaje mi się, że nie będę mógł pełnić obowiązków inspektora szkolnictwa francuskiego, którym to stanowiskiem zwierzchność raczyła mnie zaszczycić. Gdy wchodzę do jakiejkolwiek szkoły, bez względu na godzinę, widzę tylko pochód ku drzwiom uczniów wszystkich klas z profesorami na czele. Mają system alarmowy uprzedzający ich o moim przybyciu. Raz jeden tylko udało mi się asystować przy wykładzie: nauczyciel czytał jakąś powiastkę: „Ostatnia lekcja". Szło tam o ostatnią lekcję francuskiego we wsi alzackiej 1871 r. Wszyscy płakali, musiałem wyjść. Nie rozumiałem dobrze, ale i mnie chwyciło wzruszenie. To skandal

— Tak, skandal! — przytwierdził hrabia. — Jest w raporcie pańskim ustęp, który niedobrze rozumiem. „W ciągu ostatniego tygodnia frekwencja w liceum wynosiła przeciętnie 15 procent uczniów zapisanych. Wiek przeciętny uczniów pierwszej klasy wynosi 20 lat". Oczywiście, lenie. Ale co w tym nas może interesować?

— Może pan hrabia zechce czytać dalej.

— „Niektórzy z uczniów liceum pełnili przed wojną zawody: szoferów pomocników mleczarzy, ąpielowych, linoskoczków". Teraz już nic nie rozumiem.

— Znaczy to po prostu, że odkąd rekwirując ludzi postawiliśmy za zasadę, że zaczniemy od tych, którzy są bez zajęcia, urządzają się na wszelki sposób, żeby dać pozór, że coś robią.

— A więc, poślij pan 30 proc. tych gimnazistów do obozów jeńców — zawyrokował hrabia oburzony. — Nie... doprawdy...

Zupełnie rozpogodzony kapelan Huppenschlacht zasalutował i wyszedł.

— Idźmy dalej — podjął komendant. — Tysiąc marek kary nałożono na rentiera Augusta Durant za granie Marsylianki. Po trzysta marek na każdego skrzypka i pianistę. Dwieście na flecistę. Osiemset na trębacza? Dlaczego ta różnica?

— Bo przyczynili się do hałasu, panie hrabio.

— Słusznie. Dalej. Co? Znowu jakaś kobieta nie chce gościć oficera? Z jakiego powodu?

— Twierdzi, że porucznik K. przyszedł do niej nietrzeźwy i próbował nadużyć jej gościnności. Pewne jest, że wyrzuciła go za drzwi, cisnąwszy mu w twarz dwadzieścia marek i adres jednego z tych domów, które toleruję... Waham się, panie hrabio.

— O, do licha! Dobry kawał! — zawołał dowódca. Zuch baba!

— Nie, panie hrabio. Jest dość wątła i ten wygląd właśnie pozwala mi mniemać, że porucznik był zupełnie zalany. To mieszanina pani z towarzystwa i artystki.

— Artystka? Widział ją pan?

— Jest tu, panie hrabio. Wezwałem ją. Kazałem jej czekać dwie godziny, żeby nabrała giętkości.

— Przyjmę ją sam zaraz — przeciął Niederstoff. — Ale zrobi się jak zwykle .. Nie chciała mieć u siebie oficera? Będzie miała cały oddział i, co więcej, Prusaków. Gdyby nie było Prusaków, to się ich sprowadzi. Cóż oni sobie myślą, co...

Heim wprowadził delikwentkę. Była to prześliczna szatynka, zgrabna i wytworna. Nie bała się. Ciepłe spojrzenie jej czarnych żywych oczu, zatrzymało się na czaszce hrabiego, który udawał, że przegląda papiery bawiąc się monoklem, przesunęło się po nieskończonym przedziale, z którego rozstępowały się dwie kępki żółtawych, nieprawdopodobnie wygładzonych włosów. Peruka czy nie peruka? Tak, peruka. Francuzka uśmiechnęła się nieznacznie.

Z nosem utkwionym w papierach, Niederstoff począł szorstko:

— Rzecz jest poważna, proszę pani. Obraziła pani godność armii niemieckiej. Jedynie surowa kara mogłaby...

Podniósł głowę. Gdziekolwiekby się znajdowała, twarz jej o cerze niezmiernie świeżej, jaśniejąca zdrową młodością, zwracałaby powszechną uwagę.

— Mogłaby... to jest... takie winy... Niechże pani siada, proszę.

Zerwał się wyprostowany. Ona siadła, jak ktoś, kto wie, co mu się należy. Jej kostium spacerowy, skromniutki, ożywiony żabotem z oryginalnych koronek, był arcydziełem krawieckim, godnym kształtnej figury pani. Z brzegów kapelusika zwieszał się wzruszający rąbek woalki, o którą zaczepiały się długie rzęsy. Hrabia kichnął..

— Chciałem osobiście przyjąć łaskawą panią.

(D. c. n.).

Piszą do nas

Sprawa rozgłośni baranowickiej wciąż pod znakiem zapytania

Pomiędzy każdą rozgłośnią regionalną a jej codziennymi słuchaczami musi panować atmosfera nieomal rodzinna.

Radio w dzisiejszych czasach jest najlepszym przyjacielem i najbliższym doradcą każdego człowieka, dzieli z nim co dziennie smutki i radości, uczy bawiąc, kształci nie nudząc. Żeby jednak praktycznie te wzniosłe zadania Polskie Radio, a ściślej: regionalne rozgłośnie PR mogły realizować wydaje się warunkiem nieodzownym **wzajemne zrozumienie, kontakt i współpracą każdej regionalnej rozgłośni ze swymi słuchaczami.** I tutaj właśnie ze smutkiem musimy stwierdzić wielką rozbieżność w poglądach radiosłuchaczy na rolę rozgłośni Polskiego Radia w Baranowiczach a faktycznym zasięgiem pracy rozgłośni, stąd też od dłuższego czasu jesteśmy świadkami, że pomiędzy kierownictwem rozgłośni baranowickiej a szeroką rzeszą radiosłuchaczy odczuwa się brak wzajemnego zrozumienia, a co za tym idzie kontaktu i współpracy, zakrojonej na szerszą skalę. Zbyt dobrze pamiętamy wszyscy słowa dyr rozgłośni baranowickiej, p. Cis-Bankiewicza, powtarzane nieomal stale w gawędach ze słuchaczami: **„Nie rozumiemy się, proszę państwa".** A przyczyny niezrozumienia się wzajemnego są bez porównania głębsze, niżby się na pozór wydawało.

Rozgłośnia Polskiego Radia w Baranowiczach powstała z wyraźną „misją", odrobienia 20-letniej zaległości w walce o pozyskanie dusz Poleszuków i Nowogródzian dla kultury i państwowości polskiej. Zanim jednak rozgłośnia w Baranowiczach powstała „misja" ta przez miejscowe społeczeństwo została jeszcze bardziej wyolbrzymiona, jeszcze rozgłośni w Baranowiczach nie było, a już tworzyła się cała legenda o najfantastyczniejszych domysłach na temat jej przyszłej działalności. Zanim wzniesiono nowy budynek i nim wystrzeliły pod niebo wieżyce anten radiowych, już cała Nowogródczyzna i Polesie opowiadały sobie rzeczy wzruszające w swojej prostocie, że oto Polskie Radio zrozumiało nareszcie swoisty charakter, folklor i kulturę ziem wschodnich, że dla wyświetlenia tych spraw i zaspokojenia potrzeb miejscowej ludności powstanie w Polsce pierwsza rozgłośnia regionalna w Baranowiczach, która zadowolni szerokie potrzeby mas Poleszuków i Nowogródzian, nie rozumiejących mowy polskiej, że ci chłopi nie będą zmuszeni korzystać więcej z Mińska, aby usłyszeć swą pieśń ludową, lub zrozumiałą pogadankę.

Tymczasem dotychczasowe prace Rozgłośni Polskiego Radia w Baranowiczach zawiodły zupełnie oczekiwania szerokich kół radiosłuchaczy i rozwiały zupełnie piękną legendę o specjalnej misji rozgłośni baranowickiej. Program regionalny ograniczono dziennie do jednej kilku minutowej pogadanki i nadawania płyt, których z powodzeniem każdy mógłby wysłuchać na patefonie.

Odgłosy niezadowolenia były kilkakrotnie umieszczane i w prasie lokalnej, a dadzą się one ująć w dwa następujące zarzuty: 1) rozgłośnia ma niedostateczny program regionalny, 2) rozgłośnia nie odpowiada swemu zadaniu odciągnięcia miejscowej ludności od słuchania Mińska, bo jest za mało związaną z życiem i zainteresowaniami miejscowej ludności na tutejszym terenie.

W. B. radiosłuchacz z Baranowicz.

Kurjer Sportowy

Ciężkoatleci mają głos

Pierwsze zawody propagandowe

W b. niedzielę 29 bm. w sali Ośrodka WF odbędą się pierwsze propagandowe zawody ciężkoatletyczne. Na całość tej imprezy złożą się: a) podnoszenie ciężarów i b) zapasy w stylu klasycznym (grecko-rzymskim).

W podnoszeniu ciężarów biorą udział: waga piórkowa — Sł. Kuczyński, waga lekka — H. Ignatowicz, wice-mistrz Polski w podnoszeniu ciężarów, średnia — A. Kiawro, półciężka — A. Drobinin, b. wice-mistrz Polski w podnoszeniu ciężarów i ciężka — Wł. Dajnowiec.

W zapasach biorą udział następujące pary: w. piórkowa — J. Maryrski — J. Hajdukiewicz, w. lekka R. Gobis — W. Kierutko, w. p. średnia A. Szczygło — W. Kazanowski, średnia A. Drobninin — Wł. Dziarkowski. Kierownikiem zawodów mjr. W. Mianowski. Zawody rozpoczną się o godz. 17 min. 30. Ceny biletów propagandowe.

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 18 lutego 1939 r. o godz. 10—11 w lokalu zobowiązanego celem uregulowania zaległych należności Urzędu Opłat Stemplowych w Wilnie, Państw. Banku Roln. i Urzędu Gminnego według tyt. 60693, 105405 i 823/12/38 Cyronek Henryk f. Paszyszki, gm. Ejszyszki, pow. Lida odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

3 wieprze tuczone ok. 700 kg — 700 zł,
2 krowy — 200 zł,
3 jałówki roczne — 150 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 18 lutego 1939 r. od godz. 9 do godz. 10 w lokalu zobowiązanego.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
(—) J. Kieman.

Obwieszczenie

O LICYTACJI.

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 16 lutego 1939 r. o godz. 10 w lokalu składnicy gminnej w Ejszyszkach celem uregulowania zaległych należności różnych wierzycieli według tyt. 60528, 38717. 73936, 16707, 69954, 512/47/38, 1557/12/38 Gaworski Bolesław — Jurele, gm. ejszyskiej odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

1 koń kasztan 2 lata — 200 zł,
2 krowy czerwone — 200 zł,
2 byki czerwone roczne — 100 zł,
1 świnia raba — 60 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać 16 lutego 1939 od godz. 9 do godz. 10 w składnicy gminnej w Ejszyszkach

Naczelnik Urzędu Skarbowego
(—) J. Kieman.

Sygnatura: Km. 1408/38.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Baranowiczach I-go rewiru Stanisław Paderewski mający kancelarię w Baranowiczach, ul. Orzeszkowej Nr 6 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 lutego 1939 r. o godz. 8 w folw. Michnowszczyzna, gm. Horodyszcze odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Klimkowicza Hieronima składających się z 70 mtr. żyta w ziarnie oszacowanych na łączną sumę zł 980.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 23 stycznia 1939 r.

Komornik **Stanisław Paderewski**.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **„JEJ SYN" z gościnnym występem p. Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej.** Dziś, w piątek, dn. 27 stycznia (o godz. 20) na przedstawieniu wieczorowym w Teatrze Miejskim na Pohulance — grana będzie wielce interesująca sztuka psychologiczna Walentyny Alexandrowicz pt. „JEJ SYN" z gościnnym występem p. Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej w roli matki. Reżyseria dyr. Kielanowskiego. Oprawa dekoracyjna — Jan i Kamila Gołusowie. Ceny popularne.

— Jutro, w sobotę, dn. 28 bm. o godz. „JEJ SYN".

— **Popołudniówka niedzielna!** W niedzielę, 29 bm. przedstawienie popołudniowe o godz. 16 wypełni barwne widowisko renesansowe Calderona de la Barca **„Sędzia z Zalamei"** w przekładzie poetyckim Edwarda Porębowicza, w inscenizacji dyr. Kielanowskiego. Obsada premierowa. Ceny popularne.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś operetka **„Sybilla"** z Janiną Kulczycką w roli tytułowej.

— **Roxy i jej drużyna.** Najbliższą premierą Teatru Lutnia będzie głośna operetka Abrahama **„Roxy i jej drużyna"** w reżyserii K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

— **Popołudniówka niedzielna.** W niedzielę o godz. 4,15 po cenach propagandowych grana będzie **Rewia Karnawałowa.** — Udział bierze cały zespół z Kulczycką na czele. Conferansjerem będzie K. Wyrwicz-Wichrowski.

— **Wieczory Chóru DANA.** Wieczory Chóru DANA odbędą się w poniedziałek, 30 i wtorek 31 bm. nieodwołalnie.

— **Premiera w Teatrze dla dzieci.** 2 lutego Teatr dla dzieci przygotowuje premierę widowiska w 5 obrazach, według powieści H. Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski". Widowisko nosi tytuł **„Hajduczek".**

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 26 stycznia 1939 r.

Ceny za towar standartowy lub średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym, parytet wagon st. Wilno. (Len za 1000 kg f-co wagon st. załadowania). Dostawa bieżąca normalna taryfa przewozowa.

Żyto I standart	14.—	14.50
„ II „	13.75	14.—
Pszenica jara jednolita I st.	19.—	19.50
„ „ zbierana II „	18.25	18 75
Jęczmień I standart	—	—
„ II „	15.75	16.25
„ III „	15.25	15.75
Owies I „	14.—	14.50
„ II „	12.75	13.50
Gryka I „	18.50	19 —
„ II „	18.—	18.50
Mąka żytnia wyciąg. 0—30%	29 25	29.75
„ „ „ I A 0—55%	26 25	26.75
„ „ razowa 0—95%	19.75	[illegible]0.50
Mąka pszen. gat. I 0—50%	37.25	38.—
„ „ „ I-A 0—65%	35 75	36.50
„ „ „ II 50—60%	30.—	30.75
„ „ „ II 60—65%	23.50	24.—
„ „ „ III 65—70%	18.75	19.25
„ „ pastewna	15.	15.50
Mąka ziemniacz. „Superior"	—	—
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem. stand.	9.75	[illegible]0.25
„ przen. śred. przem. st.	11 25	11.75
Wyka	16.75	17.25
Łubin niebieski	10.75	11.25
Siemię lniane bez worka	53.—	54.—
Len niestandaryzowany:		
Len trzepany Horodzie	2080.—	2120.—
„ „ Wołożyn	1730.—	1770.—
„ „ Traby	—	—
„ „ Miory	1300.—	1340.—
Len czesany Horodziej	2240.—	2280.—
Kądziel horodziejska	1600.—	1640.—
„ grodzieńska	1340.—	1380.—
Targaniec moczony	680.—	720.—
„ Wołożyn	880.—	920.—

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Maria Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecieckí — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Upcz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska [illegible]